

NA CZTERDZIESTOLECIE PRL

W bieżącym roku obchodzimy 40-tą rocznicę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, państwa odrodzonego w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej i walczącego wraz z nią Ludowego Wojska Polskiego nad hitlerowskim okupantem. Zwycięstwo zostało okupione ofiarą ponad 600 tysięcy zabitych żołnierzy radzieckich i ponad 300 tysięcy żołnierzy polskich. Wróciliśmy po wiekach na stare Ziemię Piastowskie, uruchomiliśmy przemysł i rolnictwo, odbudowaliśmy zniszczone fabryki i miasta.

Wyższe uczelnie Wrocławia, Szczecina, Gdańska kształcą dziś dziesiątki tysięcy fachowców. Powstało też wiele nowych placówek naukowych w Opolu, Zielonej Górze, Koszalinie, Olsztynie.

Odbudowano zniszczone stocznie i porty, rozbudowano flotę i rybołówstwo morskie. Nasze stocznie budują wiele nowoczesnych statków dla

armatorów krajowych i na eksport.

Do zakończenia wojny było nas mniej niż 24 miliony, dziś jest nas prawie 37 milionów i co roku przybywa 400 tysięcy. Jesteśmy więc społeczeństwem młodym, przężnym — posiadającym stosunkowo nowoczesny przemysł, liczną kadrę wykształconych fachowców. Na straży naszych granic stoi dobrze uzbrojona i wyszkolona armia, powiązana sojusznymi z armiami Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej.

Nas 40-letni dorobek jest niemały, trudno tego nie dostrzec. By pomnożyć wspólne dobro, wielu ludzi podejmuje liczne zobowiązania. Jedno z nich podjęte przez młodych ludzi mówi o przepracowaniu w tym roku 40 godzin na rzecz środowiska. Równocześnie żołnierze służby zasadniczej zwracają

się z apelem do całego społeczeństwa a szczególnie młodzieży o podejmowanie podobnych zobowiązań. Na apel ten winny zareagować w Świdniku wszystkie organizacje społeczne w zakładach pracy, szkołach i innych instytucjach, tym bardziej, że będziemy obchodzić 30-rocznicę powstania naszego miasta. A pracy jest wiele. Zbliża się wiosna, trzeba uporządkować i ulepszyć wiele miejsc, doprowadzić do właściwego wyglądu zieleni miejską, trawniki, chodniki. Chodzi też o właściwe rozpropagowanie apelu w każdym środowisku. Świadomość, że robimy to dla siebie, że z efektów tej pracy będziemy korzystać sami, wraz z naszymi rodzinami, powinna być powszechna. Może wspólna praca zmieni mentalność wielu osób, zahamuje bezmyślne i szkodliwe niszczenie tego, co już zostało zrobione.

(Elka)

37 ROCZNICA UKŁADU O WZAJEMNEJ POMOCY TECHNICZNEJ MIĘDZY POLSKĄ I ZSRR

Z tej okazji odbyło się spotkanie Prezydium ZZ TPPR z władzami WSK. Spotkanie otworzył zastępca dyrektora ZBR — TADEUSZ RÓŻYC.

W toku dalszych wystąpień

Pomocy Wzajemnej podpisanego przez Polskę i ZSRR 21 kwietnia 1945 roku. W warunkach kompletnego zrujnowania polskiej gospodarki przez hitlerowskiego okupanta, wyniszczenia polskiej in-



„W uczelniach radzieckich wykształciła się liczna kadra naukowców i specjalistów...”

— fot. W. Wawrzyszko

podkreślono historyczną rolę „Układu”, który nie mając dotychczas pierwowzoru, był przykładem konkretnego i wymiernego w efektach wcielenia w życie Układu o Przyjaźni, Współpracy i

teligencji i rozproszenia kwalifikowanych kadr, udostępnienie Polsce przez władze radzieckie dokumentacji technicznej pozwoliło na zbudowanie od podstaw

(Dokończenie na str. 2)

Po wyborach w nowym gronie

UROCZYSTA SESJA MRN

W CZWARTEK 15 BM. Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI WŁADZ ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH MIASTA I WOJEWÓDZTWA, PRZEDSTAWICIELI PRON, SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW I ŚWIDNICKICH ZAKŁADÓW PRACY ODBYŁA SIĘ OSTATNIA SESJA BIEŻĄCEJ KADENCJI MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W ŚWIDNIKU. PRZYBYŁYCH RADNYCH I ZAPROSZONYCH GOŚCI POWITAŁ PRZEWODNICZĄCY MRN TADEUSZ WOJCIECHOWSKI, KTÓRY NASTĘPNIE WYGŁOSIŁ REFERAT OKOLICZNOŚCIOWY PODSUMOWUJĄCY DOROBK RADY W MIJAJĄCEJ KADENCJI.

(Dokończenie na str. 5)



Podniosłm inomentem ostatniej sesji MRN byłb udekorowanie zasłużonych radnych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

— fot. W. Wawrzyszko

MIEJSKA KOMISJA WYBORCZA I BIURO

15 marca br. odbyło się posiedzenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku, na którym zapropomowano skład osobowy Miejskiej Komisji Wyborczej. Komisja ma się składać z 9 osób, a na jej przewodniczącą cego zaproponowano WIESŁAWA SOBKÓ. Do zadań Miejskiej Ko-

misji Wyborczej należy m. in. nadzór na swoim terenie nad ścisłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej, rejestrowanie list kandydatów na radnych, ogłoszenie danych o kandydatach, dostarczenie Komisjom Obwodowym kart do głosowania, wydanie osobom wytypowanym do rad narodowych zaświadczeń o wyborze.

Powołane zostało również 21 osobowe Miejskie Biuro Wyborcze, któremu przewodniczyć ma Marcin Okoń. Zadaniem tego organu jest sprawowanie nadzoru nad technicznym przygotowaniem do wyborów. Ustalono też siedzibę Obwodowych Komisji Wyborczych, których w Świdniku ma być 13.

MIEJSKA KOMISJA WYBORCZA I BIURO WYBORCZE MIESZCZA SIĘ W URZĘDZIE MIEJSKIM PRZY UL. ŚLAWIŃSKIEGO.

am

ŚWIDNIK

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 13 (691)

29 marca 1984 r.

Cena 2 zł

Partia nie jest sama dla siebie

OD 16 DO 18 MARCA TRWAŁY W WARSZAWIE OBRADY KRAJOWEJ KONFERENCJI DELEGATÓW PZPR. WŚRÓD ZAPROSZONYCH NA KONFERENCJĘ GOŚCI UCZESTNICZYŁ W OBRADACH I SEKRETARZ KZ PZPR TOW. MIECZYSLAW CIEBIEN, KTÓREGO POPROSILEM O ROZMOWĘ.

— Jakże problemy w kontekście tego o czym była mowa na Konferencji Delegatów PZPR, uważa sekretarz za najistotniejsze?

— Jednym z zasadniczych problemów, o dużej wadze dla partii jest sprawa Deklaracji „O co wal-

czymy, dokąd zmierzamy”. Swoim zasięgiem obejmuje ona wachlarz zagadnień, od powstania państwa socjalistycznego po dzień dzisiejszy. Waga tego dokumentu jest niezmienna, gdyż z niego wypływa sens rozwoju gospodarczego i politycznego państwa.

Dzisiaj Konferencja Delegatów nie może być jeszcze w pełni oceniona. Zarówno ja, jak i inni członkowie partii w niedługim okresie dojdziemy do wniosku, że miała ona wielkie znaczenie nie tylko dla partii, która nie jest sama dla siebie. Jest ona kierowni-

czą rolą w państwie i przede wszystkim służy sprawom ludzi. — Deklaracja nie była jedynym przyjętym dokumentem...

— Konferencja Delegatów przyjęła 7 zasadniczych dokumentów, które odzwierciedlały politykę wewnątrzpartyjną i politykę zewnętrzną państwa.

Oprócz Deklaracji Konferencja przyjęła „Stanowisko programowe PZPR”. Następnie zajęła stanowisko w sprawie uchwał IX Zjazdu i ich realizacji. Przyjęła „Apel w obronie pokoju” oraz „Postanie do wszystkich partii komunistycznych i robotniczych świata”, jak też określiła zadania dla partii w wyborach do Rad Narodowych i przyjęła stanowisko w sprawie „Regulaminu wy-

(Dokończenie na str. 2)

Robocze spotkanie Rady Pracowniczej

TECHNICZNO-EKONOMICZNE ZAŁOŻENIA PRZEDSIĘBIORSTWA NA ROK 1984, PRACE NAD STATUTEM RADY PRACOWNICZEJ, OMÓWIENIE PRZEBIEGU KONSULTACJI NAD MOTYWACYJNYM SYSTEMEM PŁAC, POWOŁANIE ZESPOŁÓW ROBOCZYCH, INFORMACJE BIEŻĄCE PREZYDIUM — TO TEMATY ODBYTEGO 22 MARCA ROBOCZEGO SPOTKANIA RADY PRACOWNICZEJ.

Założenia techniczno-ekonomiczne przedsiębiorstwa przedstawił zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych JAN WIDZ. Omawiając zakładany plan produkcji, dynamikę wzrostu sprzedaży na eksport i rynek, wydajności pracy, stanu zatrudnienia potrzebnego do realizacji postawionych zadań, powiedział, że wykonanie planowanych zadań zagwarantuje uzyskanie planowego wyniku finansowego przedsiębiorstwa.

Dyrektor WIDZ przedstawił także plan rozwoju przedsiębiorstwa, działalność inwestycyjną, poprawę warunków socjalno-bytowych załogi.

Przebieg prac nad Statutem przedstawił przewodniczący Rady

(Dokończenie na str. 2)

Kolejne wpłaty na Dom Kultury

Apel Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury znajduje coraz żywszy odzew. Ostatnio (dane z połowy marca) konto Komitetu wzbogaciło się o kolejne wpłaty:

- 10000 zł wpłacili uczniowie i pracownicy ZST przy WSK
- 5000 zł — Zarząd Zakładowy ZSMP i grupa artystów „Kolor”
- 4200 zł — Zakład Tworzyw Sztucznych „Polmo FSC”
- 3575 zł — pracownicy Urzędu Miejskiego w Świdniku
- 850 zł — Poradnia Wychowawczo-Zawodowa w Świdniku

Czyże wpłaty odnotujemy w następnym gazecie? Przypominamy numer konta: NBP O/Świdnik 43645-25-654-132

(J)

Marzanna...



Fotoreportaż z pożegnania zimy na str. 4.

Partia nie jest sama dla siebie

(Dokończenie ze str. 1)
borów władz we wszystkich organizacjach partyjnych".

Chcemy utrwać do wszystko co jest najlepsze, sprawiedliwe, co prowadzi do pojedynania narodowego. To stanowisko umożliwi kontynuowanie naszej polityki — otwartości we wszystkich sprawach do społeczeństwa.

Jakie zagrożenia i pozytywne wartości widzi towarzyszy w życiu politycznym i gospodarczym?

Zasadniczą sprawą, o której można mówić jest sfera gospodarcza. Zależy ona nie tylko od spraw wewnętrznych naszego państwa. Dobrze o tym wiemy, ponieważ żyjemy w państwie, które cały czas idzie w kierunku budowania lepszego życia, a w którym dokonano największych zniszczeń w historii ludzkości.

Wspomnę, że straciliśmy ponad 6 mln obywateli, jak też nasza gospodarka narodowa była zniszczona po okresie okupacji faszystowskiej. Dzisiaj, to co zrobiono, widzimy wszyscy, chociaż nasi przeciwnicy próbowali negować te dokonania. Patrząc na nasze życie, na nasze rodziny, na to jak rozwinęło się państwo, polska wieś i miasta, świadczy o tym, że ustrój socjalistyczny i koncepcja naszej partii, która została przyjęta jest realizowana z całym rozmachem. Dzisiaj można mówić o drugiej sprawie. Życie w państwie zależy nie tylko od tego, że jesteśmy potrzebni sami sobie. W ujęciu społecznym i międzynarodowym niewiele państw może pozwolić sobie na samowystarczalność.

Budowany dawniej w naszym państwie układ autarkiczny okazał się zgnubny w latach siedemdziesiątych. Dobrym przykładem był rok 1980.

Przyzwyczajaliśmy się do lepszego życia, prosperity, ale żyliśmy za pożyczone pieniądze. Dzisiaj musimy zacząć pracować i żyć za własne pieniądze i spłacać zaciągnięte długi. Jest to skomplikowany problem dla naszego społeczeństwa i budzi wiele niezadowolenia.

Tylko poprzez wspólną pracę wszystkich, nikogo nie wyłączając, możemy powoli, ale systematycznie realizować plan poprawy gospodarczej. Nie ma innej drogi dla naszego narodu.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: (as)

Płacić, czy nie?

10-letni okres działania Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia daje się określić wymiernymi efektami. W województwie lubelskim zgromadzono na koncie NFOZ 581 mln zł. Pieniądże te, w całości przekazane na potrzeby służby zdrowia w województwie, pozwoliły na powiększenie bazy materiałowej o 20 dobrze wyposażonych placówek. Przybyło więc, niezależnie od budowanych z nakładów budżetowych, łóżek szpitalnych, gabinetów w przychodniach rejonowych, gminnych i wiejskich ośrodków zdrowia.

Udział naszej Wytwórni w powiększeniu NFOZ jest znaczny. Co miesiąc z pracowniczych składek wpływa na jego konto 336 850 złotych.

Nie jest to suma mała, jeżeli jednak spojrzymy na nią przez pryzmat zatrudnionych, wtedy okaże się, że placujących jest sporo, ale jeszcze nie wszyscy rozumieją potrzeby utworzenia funduszu. Pewna grupa pracowników zrezygnowała z placenia na NFOZ w latach 1981-1982. Motywy tamtych decyzji były podyktowane ogólną negacją wszystkiego, tłumaczono, że to państwo winno zabezpieczyć nam odpowiednie warunki lecznictwa a troska o nie, nie jest sprawą obywateli.

Budżetowe nakłady wcale nie są małe, są jednak kropla w morzu potrzeb i stąd potrzeba społecznej pomocy na wszystkich. Przecież zadeklarowane pieniądze, powiększając fundusz, zaprezentują lepszymi warunkami w przychodniach, szpitalach.

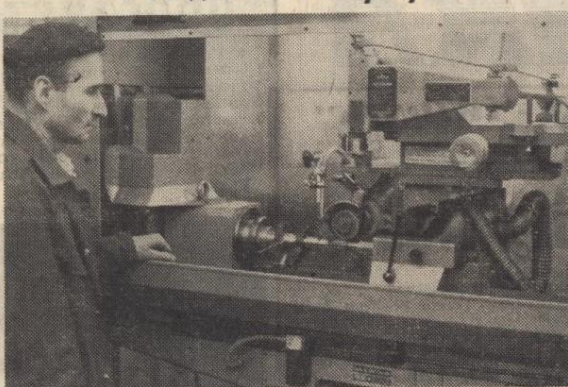
Spółeczna świadomość tych potrzeb jest coraz wyraźniejsza, w całym województwie systematycznie zwiększa się liczba placujących a tym samym i fundusz NFOZ. Nie powinno zabraknąć w tej akcji naszych pracowników.

Z okazji 10-lecia NFOZ, jubileuszu podsumowującego dotychczasowy dorobek, sporo jest również dyskusji dotyczących dalszego placenia na fundusz. Przekonywanie o potrzebie nie jest chyba konieczne, a tym którzy nie

chcą tego zrozumieć proponujemy, by dyskutując o toku w przychodni, braku miejsca w szpitalu, złych warunkach w służbie zdrowia pamiętali, że mają w tym też swój mały udział.

i.

Nowe maszyny



fol. W. Wawrzyszko

Zakładowy park maszynowy powoli lecz systematycznie jest u nowocześniejszy i modernizowany. Do ciekawszych obrabiarek, jakie ostatnio sprowadzono do zakładu z pewnością należy szwajcarska szlifierka HARO, która jest uruchamiana w wydziale 340. Jest to szlifierka uniwersalna, przystosowana do prac ręcznych oraz do pracy w cyklu pełnoautomatycznym z możliwością programowego sterowania. Może być użyta do produkcji seryjnej jak i jednostkowej do szlifowania wałków oraz ostrzenia narzędzi. Wyposa-

żona jest w ręczny diaform, przy pomocy którego, przy zastosowaniu odpowiednich szablonów można profilować tarcze na dowolny kształt. Współautorem tego rozwiązania jest inż. Mirosław Piszcz z TT, który usprawnił diaform, dzięki czemu była możliwość wcześniejszego oddania obrabiarki do użytku.

Zaletą tej maszyny jest także łatwość przystosowania do pracy poprzez programowanie obrabiarki bezpośrednio przez pracowników obsługi.

am

"DRAPACZ" CHMUR

Przechodząc obok jednej z hal produkcyjnych spostrzegłem isniący w błości niczym moneta przedmiot. Schyliłem się, podniosłem, ale to, co miało się okazać „dychą” lub „dwudziestką” okazało się zwykłą... nakrętką. Taką sobie zwykłą nakrętką, jakich pełno w każdym magazynie (choć nie zawsze pełno, czasami brakuje). Zamiast więc zrobić parę groszy... STRACIŁEM! Dlaczego straciłem, zresztą nie tylko ja, w tym momencie straciliśmy wszyscy — zaraz wyjaśnię. Jeżeli codziennie wyemyka się nam z rąk i leci „w błoto” tylko jedna nakrętka, to przez cały rok ubywa ich około trzystu (w rzeczywistości — jak każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę — straty są daleko większe, a mój przykład ma charakter raczej symboliczny). Jeżeli pomnożymy te trzy „setki” przez lat trzydzieści to „dorobek” trzydzie-

stolecia wyniesie ładnych parę tysięcy roztrwonionych śrubek, a w tym konkretnym przypadku równie dziewięć tysięcy.

Te moje nieszczerne nakrętki — przyjmując grubość jednej pół centymetra dla prostoty obliczeń — ułożone jedna na drugiej dadzą w e-

fekcie „wieżyczkę” o wysokości... 45 m!

Byłoby to... najwyższy obiekt w naszym mieście, taki świdnicki Empire State Building, a przy okazji „pomnik” naszej oszczędności, o której tyle się grzmi i trąbi naokoło. Niestety...

(kw)

Kartoflanka na biurowym spinaczu

Załatwiając sprawę w budynku administracyjnym nie mogłam uwierzyć, że zapach kartoflanki drażniący nos, może wydobywać się z biura. Po chwili doszłam jednak do wniosku, że trzęsie piętro to zbyt odległe od baru miejsce, by aż tu docierały zapachy, i gotowanie biurowej kartoflanki przyjąłm za fakt.

Jak by do tego nie podejść, to nadmiar czasu w tym przypadku jest tak

oczywisty, że zwracam uwagę kierownikom działów z III piętra, że może on występować w ich działach.

A swoją drogą ciekawa jestem, jak smakuje zupa na tabulogramach, wykach i spinaczach, bo o gotowaniu jej z innych produktów nie może być przecież w zakładzie produkcyjnym mowa.

i.

37 ROCZNICA UKŁADU O WZAJEMNEJ POMOCY TECHNICZNEJ MIĘDZY POLSKĄ I ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

szeru nowych zakładów a nawet całych gałęzi przemysłu. W uczelniach radzieckich wykształciła się liczna kadra naukowców i specjalistów, a w fabrykach radzieckich zdobywały wiedzę całe zastępy dopiero kształcącej się polskiej klasy robotniczej. W wyniku dalszych porozumień zawieranych przez resorty, instytuty, czy zjednoczenia przemysłowe, podejmowano i rozwiązywano wspólnie problemy powstające w toku rozwoju polskiego przemysłu: węglowego, samochodowego, chemicznego, radiotechnicznego, elektronicznego, budowlanego i lotniczego.

Owoce omawianej współpracy możemy zauważyć na każdym stanowisku pracy w WSK „PZL-Świdnik”. Mówił na ten temat przedstawiciel Generalnego Konstruktora Moskiewskiego Zakładu Badawczo-Rozwojowego im. MICHAŁA LEONTOWICZA MIŁA

— W. W. Ogorodow. Podziękował on Prezydium ZZ TPPR za zorganizowanie spotkania poświęconego 37 rocznicy podpisania Układu o Wzajemnej Pomocy Technicznej i za zaproszenie na spotkanie specjalistów radzieckich.

Podkreślono fakt, że w tworzeniu naszego zakładu, jego obecnego stanu technicznego i poziomu brało udział wielu doradców technicznych. Jednocześnie angażowali się w działalność społeczną na rzecz krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej i radziecko-polskiej. Z tej racji Zarząd Główny TPPR nadał 20 osobom Złote Honorowe Odznaki TPPR.

Natomiast podczas uroczystości obchodów dwudziestolecia zakładu grupie dwudziestu ośmiu doradców wręczono pamiątkowe dyplomy uznania podkreślające ich rzeczywisty wkład w dzieło rozwoju Wytwórni.

ud

Robocze spotkanie Rady Pracowniczej

(Dokończenie ze str. 1)
Pracowniczej RYSZARD KOCHANOWSKI informując, że w opracowanym i przygotowanym do zatwierdzenia statucie sprawą kontrowersyjną stała się działalność samorządu na poziomie wydziału.

By zakończyć tę sprawę podjęto konsultację z samorządami pracowniczymi innych zakładów pracy.

Przewodniczący Rady Pracowniczej zaproponował powołanie 6 zespołów roboczych przedstawiających jednocześnie osoby odpowiedzialne za ich organizowanie. Na zakończenie zebrania podjęła uchwałę powołano następujące zespoły: do spraw produkcji i rozwoju przedsiębiorstwa, spraw ekonomicznych, pracowniczych, zakładu terenowego w Tomaszowie, statutowo-programowy oraz uchwał i wniosków, do spraw informacji i współpracy z innymi organizacjami.

Wnioski po konsultacji nad motywatycznym systemem plac omówił J. KAWA, zwracając uwagę

na najczęściej zgłaszane podczas zebrania sprawy. Dotyczyły one gozsin nadliczbowych, dodatku stażowego, nagrody jubileuszowej, 20 proc. nagrody, dodatku brygadierskiego, szkoliwego, za obsługę maszyn unikalnych, samontrolę, dodatek za licencję, o raz zmiany zaszeregowania robot i grupy zaszeregowania pracowników rozdzielni.

Poinformował również, że wszystkie te uwagi będą rozpatrywane na wspólnym posiedzeniu zebranu zajmującego się opracowaniem ostatecznego systemu motywatycznego.

W dyskusji zgłaszano uwagi do proponowanego systemu, jak też zadawano pytania dotyczące wyżej wymienionych, produkcji motocykla, premii, przyszłości kontraktów zagranicznych itp.

Na te pytania członków Rady Pracowniczej odpowiadali dyrektor przedsiębiorstwa ANDRZEJ ZEH i dyrektor do spraw ekonomicznych JAN WIDZ.

i.

W Klubie Jubilatów...

Zgodnie z ustalonym kalendarzem, w bieżącym roku w Klubie Jubilatów planuje się zorganizowanie Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego. Oceń ono pracę Zarządu Rady Klubu, przeprowadzi wybory nowych władz oraz wytyczy kierunki dalszej działalności.

Ostatnie lata, a szczególnie okres od 1980 roku do chwili zakończenia stanu wojennego, spowodowały znaczne ograniczenie działalności klubu. Zniechęcenie do pracy społecznej wielu działaczy, liczne odejścia na wcześniejsze emerytury przyhamowały pracę klubu.

Mimo tego, w końcu 1981 roku Klub jako jedyna organizacja w przedsiębiorstwie, przygotował i zorganizował skromną uroczystość z okazji 30-tej rocznicy istnienia Wytwórni i 10-lecia działalności Klubu.

Obecnie najważniejszym zagadnieniem jest uzupełnienie grup wydziałowych, uzupełnienie składu Zarządu i Rady oraz sprawne przygotowanie i przeprowadzenie wyborów. Nowo wybrany Zarząd i Rada Klubu powinna działać wspólnie z dyrektorem, Radą Pracowniczą i Związkiem Zawodowym w kierunku podstawowego celu, jakim jest poprawa warunków pracy długoletnich pracowników.

(Elka)

Co piszą inni?

WCZASY

Z wczasów może skorzystać każdy, tylko nie rolnik indywidualny, gdyż ten nie posiada... kartełk z wyznaczenia, których oddanie jest jednym z warunków skorzystania z tej formy wypoczynku. Czyżby jedyną dla rolnika szansą było zabieranie ze sobą własnego prowiantu?

(Przegląd Techniczny")

SZCZĘŚCIE

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie urwał się duży kawał sufitu i częściowo zdemolował stół. Szczęściem, na sal odbywała się akurat kolejna narada na temat walki z partactwem w budownictwie.

(„TD")

NAJBIEZPIECZNIEJ NA BOSAKA

Okazuje się, że buty też mogą być przyczyną napadu. Przekonała się o tym młoda mieszkanka Warszawy, która niedawno w modnym obuwu postanowiła zabawić się w jednej z dyskotek. Została ona napadnięta przez 18-letnią uczestniczkę zabawy (jak się później okazało, o pseudonimie „Zefirek”) i buty zmieniły właścicielkę. Po dwóch dniach sprawcy została zatrzymana przez funkcjonariuszy MO. Butów jednak nie odzyskano — „Zefirek” oddała je do komisji i poszła jak woda...

(„Dziennik Polski")

Przychodnia przykładowa, proszę czekać na przyjęcie zgłoszenia, przychodnia przykładowa... — zwiariować można, tyle czasu muszą czekać — denerwuje się sekretarka.

Rejestracja pacjentów rozpoczyna się o godz. 7.00, lecz już o 6.30 w przychodni dzwonią telefony. W telefonicznej kolejce po numerki ustawiają się pracownicy trzeciej zmiany lub ci przychodzący wcześniej.

Telefoniczna rejestracja, z wyznaczeniem godziny przyjęcia, rozwiązanie wzbudzające zainteresowanie innych zakładów, uznane przez Ministra Zdrowia jako modelowe, u nas od początku jej wprowadzenia jest kontrowersyjna. Najczęściej zgłaszane zarzuty to niezgodność godzin planowanych z przyjęciami, blokada telefonów i stałe występowanie brak numerków.

Przed odpowiedzią na te pretensje przyjrzyjmy się pracy placówki.

Głównym zadaniem przychodni przemysłowej jest działalność profilaktyczna, skierowana przeciwko chorobom zawodowym, leczenie tych chorób oraz zapobieganie i leczenie wypadków i nagłych zachorowań w czasie pracy. Poza tym przychodnia sprawuje opiekę zdrowotną otwartą i ambulatoryjną dla pracowników.

Zadania przemysłowej służby zdrowia są więc inne od poradnictwa otwartego. Lekarz musi znać wydziały, którymi się opiekuje, specyfikę pracy, zagroze-

nie miałyby sensu, zdarza się jednak dość często. W styczniu przyjmowało 2 lekarzy, w lutym i marcu z powodu grypy liczba korzystających z porad urosła do 600 osób dziennie. Trzeba tu koniecznie wspomnieć, że nie zawsze pracują wszyscy zatrudnieni lekarze. Jak wszędzie, tak i tutaj nie da się wykluczyć chorób, opieki nad dzieckiem, urlopów czy innych zdarzeń losowych. Brak nawet jednego lekarza dezorganizuje pracę, nie mówiąc już o tym, co dzieje się gdy brakuje dwóch lub trzech.

Czy zżorzec lekarzowi, który nie chce, lub może nie ma siły nas przyjąć, zastanawiamy się, że w każdym zawodzie istnieje granica możliwości, a w tym jest ona szczególnie? Jej przekroczenie może mieć przecież katastrofalne dla nas skutki. Oczywiście każdy z lekarzy może mieć inne możliwości przyjęcia chorych, jest jednak granica przystoiwości, której nie można przekroczyć. Lekarka po przyjęciu 70 pacjentów straciła przytomność, odwieziona do domu karetką przeżyła resztę dnia i noc. Gdy następnego dnia rozpoczęła pracę z 2-godzinnym opóźnieniem, pospyła się na nią, za spóźnienie, skargi.

Mogła mieć żal, ale przecież nikt jej nie zmuszał do takiej pracy, mówili pod drzwiami inni niecierpliwie chory.

Brak wyrozumiałości, to choroba

ta, również. Lekarze skarżą się, że zbyt dużo czasu poświęcają poradnictwu bieżącemu, skracając czas przeznaczony na poznanie środowiska pracy, choroby zawodowe, profilaktykę.

Druga sprawa, to coraz mniejsze zainteresowanie pracą w „przemysłowej”, w której kiedyś opłacało się pracować. Bo jak może być atrakcyjna praca, gdy lekarz z 10-letnim stażem pracy, pierwszym stopniem specjalizacji zarabia 12.500 a więc tyle co uczeń OHP po roku pracy. Za 9-godzinny dyżur otrzymuje 244 zł. Nie wiem czy istnieje w WSK jedna osoba, która pracowałaby w godzinach nadliczbowych przy wycenie jego pracy w wysokości 25 zł za godzinę nadliczbową?

Organizacyjne uwarunkowania są niejednokrotnie przyczyną wielu nieporozumień na linii lekarz-pacjent. Czekającemu parę tygodni na wypisanie wniosku do sanatorium, choremu, trudno wytłumaczyć, że i dziś jeszcze nie jego kolej. On wie jedno, odsyła go i tyle. Czuję się z bólem po prostu zlekceważony.

Do swoich lekarzy mają również pretensje pracownicy, którzy przekonani o tym, że stracili zdrowie w zakładzie nie mogą otrzymać wniosku o zakwalifikowanie choroby do tzw. zawodowych. Winą za brak takiej możliwości obciąża się lekarza bezpośredniego opiekuna medycznego pracownika.

Konkurs o wspomnieniach z okresu wojny

W kwietniu, miesiącu Pamięci Narodowej, w celu przybliżenia i spopularyzowania wiedzy z zakresu walk w obronie naszej Ojczyzny, Zarząd Koła Związków Bojowników o Wolność i Demokrację oraz jego Komisja Historyczna organizują konkurs otwarty na wspomnienia dotyczące okresu wojny obronnej 1939 roku. Konkurs może dotyczyć walk i działań partyzanckich w szeregach AK, BCh, GL, AL, przeżyć wojennych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, walk o utrwalenie władzy ludowej.

Praca, minimum 3 strony formatu A4, powinna dotyczyć głównie przeżyć własnych uczestników działań i wydarzeń. Dopuszczają się również do udziału w konkursie zgłoszenia osób niezrzeszonych w ZBoWiD-zie i członków rodzin nie żyjących już kom-

batantów. Wysoko punktowane będą prace z dołączonymi materiałami związanymi z walką lub działalnością partyzancką: dokumenty, odznaki, części umundurowania, czy uzbrojenia itp. Najlepsze prace konkursowe zostaną uhonorowane nagrodami pieniężnymi. Pierwsza nagroda 2.000 zł, druga 1.000 zł, trzecia — 750 zł i czwarta — 500 zł oraz kilka nagród książkowych.

Termin składania prac do 30 kwietnia 1984 r., w lokalu Koła ZBoWiD w Świdniku, przy ulicy M. Buczka 4 m. 2.

Do oceny prac powołany będzie sąd konkursowy, który ogłosi wyniki w terminie do 31 maja bieżącego roku. Najlepsze prace będą publikowane w całości lub w skrócie na łamach Głosu Świdnika lub w innych gazetach.

(Elka)

Środowisko w statystyce

Zagrożenia środowiska stwarzane przez zakład to zanieczyszczenia wód ściekami, powietrza — emisją pyłów, gazów, rozpuszczalników i lotnych składników farb, odpadami przemysłowymi, zagrożenie hałasem i promieniowaniem.

W celu ograniczenia uciążliwości dla środowiska tych czynników pracują w WSK:

- oczyszczalnia chemiczna neutralizująca ścieki z obróbki galwanicznej,
- oczyszczalnia biologiczna, oczyszczająca ścieki sanitarne,
- piaskowniki, służące do oddzielania ze ścieków zanieczyszczonych cięższych od wody,
- łapacze oleju i farb,
- urządzenia do ochrony powietrza: cyklony, komory osadczące, łapacze skroplin, odfabykacze.

Niektóre odpady przemysłowe: żużel, wapno pokarbidowe, osady z oczyszczalni są zagospodarowywane. Zmniejsza to częściowo zagrożenie dla środowiska. Najbardziej znacząca ilość odpadów to odpady poneutralizacyjne z oczyszczalni chemicznej. Składowane są one na wysypisku na terenie zakładu w sposób zagrożający środowisku. Na tym samym wysypisku składuje się osady z piaskowników.

Na lata 1983-85 opracowano „Program poprawy ochrony środowiska”. Z programu, z zakresu ochrony wód, wykonano 4 zadania, powietrza — 3 i środowiska przed odpadami — 6.

Od 9 do 30 czerwca 1983 roku przeprowadzona została przez NIK kontrola w zakresie przestrzegania „Ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska”. Z przedstawionych 7 wniosków, 6 zostało zrealizowanych, a do wniosku dotyczącego ochrony wód został opracowany harmo-

nogram zawierający 21 zadań, z których zrealizowano 15.

W 1983 roku zakład był kontrolowany przez Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska.

Podejmowane działania mające na celu zmniejszenie zagrożenia dla środowiska naturalnego oraz zainstalowane urządzenia ochrony środowiska nie eliminują wszystkich zagrożeń stwarzanych przez zakład. WSK ponosi opłaty za wprowadzanie zmian biologicznych środowiska. Opłaty te wynikają z ilości pobranej wody z ujęć podziemnych, ilości zanieczyszczeń w ściekach odprowadzanych z zakładu, składowanie odpadów, ilości emitowanych pyłów i gazów i wyniosły w 1983 roku około 7 mln zł.

W celu wyeliminowania istniejących nieprawidłowości opracowano plan poprawy ochrony środowiska na rok bieżący. Ujętych jest w nim 25 zadań. Nakłady na ten cel wyniosą około 25,5 mln zł.

Czy rok 1984 zamknie się w sferze dokumentacji, koncepcji czy studium, wynikać będzie głównie ze zdolności i możliwości realizacyjnych. Trudną przeszkodą stanowi zaopatrzenie materiałowe i budowlane roboty specjalistyczne.

Stan ten powoduje, że w najbliższym czasie główne zadania, jakimś to dokładne oczyszczanie ścieków oraz budowa zamkniętego obiegu wody nie zostaną zrealizowane.

Prowadzona przez zakład działalność na rzecz ochrony środowiska, istniejące urządzenia w pewnym stopniu ograniczają stwarzane uciążliwości, lecz nie spełniają wszystkich wymogów stawianych przez „Ustawę o ochronie środowiska”.

(S)

W PRZYCHODNI

nia, którym mogą ulec pracownicy. Medycyna pracy to odrębna gałąź wiedzy lekarskiej, której zadaniem jest wszechstronne poznanie wpływu wszelkich czynników, związanych z pracą na zdrowie człowieka.

Na to w naszej przychodni lekarze mają dwie godziny dziennie, reszta czasu pracy, czyli 5 godzin poświęca jest na poradnictwo bieżące.

Od początku istnienia zakładu stwierdzono 318 chorób zawodowych, w tym 108 chorób wirusowych, 84 zatrucia środkami chemicznymi, 111 chorób narządu słuchu, 13 innych (pylica, uszkodzenie nerek). W IV kwartale 83 roku zarejestrowano 4 nowe przypadki chorób zawodowych.

W przychodni pracuje 10 lekarzy rejonowych, 5 specjalistów, 5 lekarzy stomatologów, wykonuje się badania specjalistyczne w poradniach radiologicznych, laboratoryjnych, pracowni badań czynnościowych. Miesięcznie udziela się około 20 tys. różnych porad, badań, zabiegów.

Liczba zarejestrowanych chorób w poradnictwie czynnym wynosi 1102, w tym znajdują się choroby nadciśnieniowe, serca, niedokrwistość, przewlekłe nieżyty oskrzeli, wrzodowe, układu nerwowego, układu mięśniowo-kostnego, gruźlica i cukrzyca.

Wszystkie te liczby, osiągnięcia, statystyka niewiele jednak obchodzi chorego, który dowiaduje się, że nie będzie przyjęty przez lekarza. Odмова zarejestrowania chorego wynika po prostu z braku miejsc u lekarza. W rezultacie jednak, każdy zgłaszający się do przychodni z wysoką gorączką lub bólami zostaje przyjęty. Sam tylko fakt, że trzeba o to przyjęcie prosić lekarza wywołuje niezadowolenie chorego.

Powszechna świadomość o konieczności niesienia przez lekarza pomocy jest tak oczywista, że oburza nas informacja o braku dla nas numerka.

A przecież brak ten wynika ze znanych przyczyn — określonej możliwości w przyjęciu chorych. Zakłada się, że lekarz rejonowy przyjmując co 10 minut chorego, przez 5 godzin może przyjąć 30 osób. W rezultacie każdy z lekarzy przyjmuje 15 osób więcej, a udzielanie porad 60 osobom, wcale nie należy do rzadkich przypadków. Gdyby to była wyjątkowa sytuacja mówienie o tym,

naszego społeczeństwa. Tu w przychodni brakuje jej w stosunku do pracowników i dla samych siebie również. Rzadko się zdarzy, że ktoś z koleżki przepuści stającego się chorego.

Gdy jesteśmy już przy przyjęciach do lekarza, należy wyjaśnić jeszcze jedną kwestię. Wiele osób uważa, że telefoniczna rejestracja pozbawia ich numerka do lekarza. Trudno nawet tłumaczyć takie rozumowanie, bo przecież nie ma znaczenia czy taką informację otrzymamy od sekretarki w wydziale czy też po długim oczekiwaniu od rejestratorki. Problem w tym, ilu chorych mogą przyjąć lekarze, a nie w systemie rejestracji. By umysłowi niedorzeczność powrotu do starego systemu, proponuję, by każdy wyobraził sobie 300-osobową kolejkę, stojącą z braku miejsca, bez względu na pogodę, przed przychodnią i skoryguje swoje zdanie z obecnym wygodnym rozwiązaniem.

Żelazny temat — godziny przyjęć. Rozmawiając o nich nie można zapomnieć, że są to godziny orientacyjne. Po co mi godzina, jak i tak muszę czekać pod drzwiami gabinetu, mówią chorzy. Chodzi jednak o to, by ten czas maksymalnie skrócić. Wyznaczenie godziny nie zmusza do całodziennego pilnowania kolejki a dodatkowo rozładuje tło w ciasnej, za małej na potrzeby zakładu przychodni.

Tak więc z jednej strony chorzy narzekają na czekanie pod gabinetem, z drugiej, że te 10 minut administracyjnie przydzielone na pacjenta, to zbyt krótki czas na prawdziwą wizytę, i często ten czas długimi opowiadaniem o dolegliwościach przedłużają.

Oprócz tego w czasie przyjmowania lekarz zrywany jest do zasłabnięć, ostrych bólów i choć dzieje się to na oczach oczekujących, nie chcą oni zrozumieć, że właśnie z tych powodów ich przyjęcie zostało przesunięte. Lepiej ponarzekać, przynosi to ulgę.

Cała służba zdrowia wymaga gruntownych zmian, przemysłowa-organizacyjnie dobrze dopię-

By poszerzyć listę chorób wywołujących utratę zdrowia, trzeba sprawnie działających przychodni przychodniowych, naszej również. Jak opornie prowadzona jest rejestracja każdej nowej choroby wskłaki kraju, wiedzą ci, którzy przez wiele lat walczili o zakwalifikowanie do chorób zawodowych choroby wirusowej. Wraz z rozwojem przemysłu wzrasta liczba zagrożeń i lekarz przemysłowy musi mieć stworzone warunki do ich badania.

Na razie zbyt często z administracyjnych i organizacyjnych ograniczeń, prace nad przemysłowymi zagrożeniami nie są prowadzone, co wcale nie znaczy, że nie stanowią problemu.

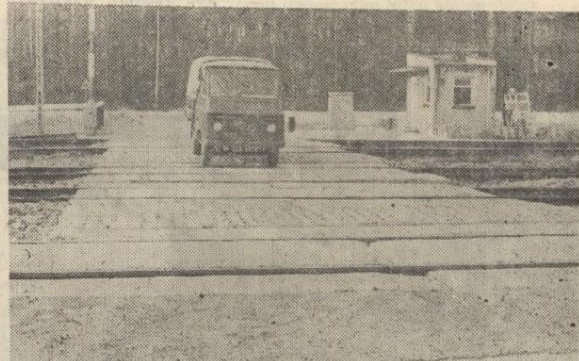
Brak czasu na zajęcie się każdym sygnałem nie może stać się regułą.

Bo stykający się ze stwierdzeniem chory, że może i schorzenie powstało z wyniku pracy, ale nie można tego uznać z braku odpowiednich przepisów czuje się zlekceważony i pokrzywdzony.

Odciążenie z prowadzonego na taką jak obecnie skalę poradnictwa bieżącego to najważniejsze na dziś zadanie. Więcej wówczas będzie autentycznego zainteresowania pracą pracowników. Może wówczas badania okresowe znajdą większe uznanie u pracowników, staną się nie tylko potrzebny do statystyki załatwianiem obowiązków.

Problemów do załatwienia jest jak widać wiele. Na razie oczekując na centralną pomoc w ich załatwieniu, pozostaje nam tylko wzajemne uzbrojenie się w cierpliwość. Obustronnych dolegliwości, które narastają coraz bardziej, nie da się wyleczyć artykułem, co najwyżej może on trochę zlikwidować napięcia, wyjaśniając i ukazując zależności i uwarunkowania wielu krytykowanych zdarzeń. Ich zrozumienie pomoże nam wszystkim i ułatwi choć trochę życie.

Irena Wierzbosz



Po długich staraniach okolicznych rolników nieopodal nadleśnictwa otworzono przejazd kolejowy. Szkoda tylko, że jest bardzo nierówny. Wprawdzie samochody resorów nie polamią, ale koń może „zostawić” nogę w szczeplinach.

GŁOS MŁODYCH

IX OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

40-LECIE PRL W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH

14 MARCA, W KLUBIE KULTURY ZSMP „ISKRA” ODBYŁ SIĘ FINAŁ ZAKŁADOWEJ IX OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ, KTÓRA W TYM ROKU PRZEBIEGAŁA POD HASŁEM „40-LECIE PRL”.

Finał był następnym etapem po eliminacjach w poszczególnych kołach ZSMP. W pierwszym etapie finału startowało około 50 zawodników. Każdy z nich miał za zadanie odpowiedzieć na zestaw 30 pytań szczegółowych, w czasie 40 minut. I tu zaczęły się pierwsze emocje, bowiem po pytaniach pisemnych, dwóch zawodników uzyskało maksymalną ilość punktów czyli po 60, a kilku innych ocenę zbliżoną do maksymalnej. Odpowiedzi pisemne wyłożyły 12 zawodników, z których pierwszych siedmiu weszło do ścisłego finału, pozostali wraz ze zwycięzcami Olimpiady będą reprezentować zakład w finale Olimpiady Miejskiej, która winna się odbyć w terminie do 10

kwietnia 1984 roku. Pytania na które odpowiadali uczestnicy Olimpiady były różne. Pytania szczegółowe nie sprawiały trudności najwyżej dwa lata, choć rzeczywistość była i jest inna. Kiedy oddano do użytku pierwszy w Świdniku wieżowiec, a czyniono to z wielkimi fanfarami, wiele się wtedy o nim mówiło i pisało. Ale po wprowadzeniu się pierwszych lokatorów rzeczywistość pokazała się w ciemnych kolorach. Szybko zaczęły wychodzić usterek, które zresztą do dnia dzisiejszego są widoczne.

Jak jest dzisiaj, co mówią mieszkańcy budynku rotacyjnego, jak się w nim mieszka, jak administracja dba o swych lokatorów, to pytanie na które postaram się odpowiedzieć. To, że budynek jest intensywnie eksploatowany to sprawa bezdyskusyjna, jedni mieszkańcy się wyprowadzają, drudzy wprowadzają, szczególnie w ostatnich tygodniach i miesiącach. W jakim stanie zostawiają mieszkania wyprowadzający się, a co zastają wprowadzający się lokatorzy to osobny rozdział.

Administracja Nr 2 tym tematem nie wykazuje zbytniego zainteresowania, idzie na tzw. dogadanie się między lokatorami czyli na łatwinie.

Z. Łopaciuk

Kolejna cegielka

Swoją cegielkę do ogólnospołecznej akcji budowy Domu Kultury w Świdniku dołożyli działacze Zarządu Zakładowego ZSMP WSK, wpla-

cając na konto budowy 5 tys. złotych uzyskanych z organizacji giełdy różności (dochód ze sprzedaży biletów).

ŻEGNAJ ZIMO!



Uroczyste pożegnały zimą sześciolatki z przedszkola nr 6 w Świdniku. 20 marca wybrały się do Lublina nad Bystrycę. Przy wspólnych piosenkach rzuciły do rzeki kukłę Marzanny symbolizującą zimą. Popłynęła ona do morza a dzieci z uśmiechem na buziach i zielonym gaikiem powróciły do przedszkola.

WW.

Fot. Waldemar Wawrzyszko



ŚWIDNICKI „MANHATTAN” — CZYLI RZECZ O BUDYNKU ROTACYJNYM

— DO MIESZKANIA WIODĄ RÓŻNE DROGI. MOŻNA WYBUDOWAĆ WŁASNY DOMEK, WSTĄPIĆ DO SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ LUB OTRZYMAĆ MIESZKANIE KWATERUNKOWE. ALE WCZEŚNIEJ, ŻANIM TO NASTĄPI TRZEBA PRZEJŚĆ STANCJĘ, HOTEL LUB MIESZKANIE ZASTĘPCZE. SZCZĘŚLIWICY MOGĄ NA WŁASNE M-X, OCZEKIWAĆ MIESZKAJĄC W TZW. BLOKU ROTACYJNYM. TEN BLOK, JEGO UŻYTKOWNICZYN I WŁAŚCICIEL CZYLI SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA BĘDĄ BOHATERAMI TEGO ARTYKULU.

Budynek był i jest szansą dla młodych rodzin oczekujących na własne mieszkanie. Wprowadzającym się lokatorom mówiono, że będą tam mieszkać najwyżej dwa lata, choć rzeczywistość była i jest inna. Kiedy oddano do użytku pierwszy w Świdniku wieżowiec, a czyniono to z wielkimi fanfarami, wiele się wtedy o nim mówiło i pisało. Ale po wprowadzeniu się pierwszych lokatorów rzeczywistość pokazała się w ciemnych kolorach. Szybko zaczęły wychodzić usterek, które zresztą do dnia dzisiejszego są widoczne.

Jak jest dzisiaj, co mówią mieszkańcy budynku rotacyjnego, jak się w nim mieszka, jak administracja dba o swych lokatorów, to pytanie na które postaram się odpowiedzieć. To, że budynek jest intensywnie eksploatowany to sprawa bezdyskusyjna, jedni mieszkańcy się wyprowadzają, drudzy wprowadzają, szczególnie w ostatnich tygodniach i miesiącach. W jakim stanie zostawiają mieszkania wyprowadzający się, a co zastają wprowadzający się lokatorzy to osobny rozdział.

Administracja Nr 2 tym tematem nie wykazuje zbytniego zainteresowania, idzie na tzw. dogadanie się między lokatorami czyli na łatwinie.

Tracą na tym jak wiadomo, wprowadzający się lokatorzy, którzy bez względu na stan mieszkania chcą jak najszybciej być na swoim. Nie ma się co dziwić, takie są realia. W rezultacie niektóre z mieszkań przez pięć lat i więcej nie były w ogóle odnawiane, a w wielu z nich strasza nie malowane, od momentu oddania bloku, ściany.

Świadczy to dobitnie o podejściu i traktowaniu mieszkań przez lokatorów. Gdyby straszły tylko brudem, zaczęłyby również odpadać w mieszkaniach tynki, rezultat receptury budowlanych na nowe oszczędnościowe zaprawy murarskie.

Ale o ścianach chyba już wystarczy, przejdźmy teraz do podłogi. We wszystkich mieszkaniach w budynku rotacyjnym leży wykładzina zwana „lenteks”. Swego czasu uznana jako szkodliwa dla zdrowia. Zalecono więc jej wymianę na inną. Ale owa wymiana, jeżeli tak to można nazwać przebiegała w tempie na które nie ma określenia. Wprowadzający się lokator zastaje wykładzinę zdewastowaną, podartą, praktycznie nie nadającą się do użytku. Ale o wymianie na nową może tylko pomarzyć. Administracja i w tej kwestii zajmuje twarde, zdecydowane stanowisko. Na razie wykładziny lub innego zastępczego materiału nie ma i nie wymieni. Ale lokator płacić musi, i to nie podlega dyskusji.

Ponieważ budynek ma 10 kondygnacji nieuchronnym stało się zainstalowanie w nim wind, jest ich trzy, dwie osobowe i jedna tzw. towarowa — nieczynna od dawna z niewiadomo jakich powodów. Zabezpieczono ją tak, aby nikt jej nie używał. Zabłoconą metalową szyną, zakręconą śrubami, zamknięto drzwi i tak jedną windę administracja ma z głowy — nie trzeba konserwować, naprawiać itp. Pozostają dwie, które ostatnio co-

raz częściej kursują na zmianę. Windami jeżdżą lokatorzy, wozi się meble, pralki, lodówki i inny dobytek. Stąd też ilość awarii jest coraz większa.

Reasumując trzeba stwierdzić, że ani Spółdzielnia Mieszkaniowa ani lokatorzy nie traktują mieszkań w budynku rotacyjnym tak jak należy. Lokatorzy traktują je w większości przypadków jako zło konieczne i nie dbają o nie. Administracja również uważa, że są to mieszkania przejściowe i nie warto w nie inwestować. I tak błędne koło się zamyka. Ale czy nie ma sposobu by taki stan rzeczy zmienić? Potrzeba więcej zainteresowania spółdzielni i skutecznego egzekwowania od lokatorów obowiązków jakie mają wobec mieszkania i swoich następców.

L.Z.

PODSUMOWANIE TMMT

14.03.1984 r. w klubie ZSMP „Iskra” odbyło się uroczyste podsumowanie Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za 1983 rok.

W 1983 r. na Turniej zostało zgłoszonych w WSK 87 projektów racjonalizatorskich, z których 63 przyjęto do realizacji, natomiast 43 zastosowano w produkcji. W wyniku zastosowania projektów zgłoszonych w ramach TMMT uzyskano oszczędności w wysokości 4.624 tys. zł oraz znaczącą poprawę warunków pracy i jakości wykonywanych wyrobów.

Komisja powołana w oparciu o regulamin konkursu, biorąc wartość techniczną zastosowanych projektów i efekty uzyskane z zastosowanych rozwiązań, zawnioskowała o przyznanie następujących nagród dla twórców:

W grupie debiutu: I nagrodę w wysokości 5.000 zł za projekt pt. „Samochód pożarniczy GL AWP AP-150+100. Autor: Zbigniew Pieczatka, Dział T-50.

W grupie projektów pozostałych: I nagrody w wysokości 6.000 zł za projekt pt. „Zmiana konstrukcji części kanału ciepłowniczego do budynku szkolno-socjalnego” „Berlin-5”. Efekty: 2.678.394 zł, autorzy Artur Oleśiejczuk wydz. TI-R, Andrzej Nadolski — wydz. TI-R, oraz Julian Gawelda — W-160.

I — nagrodę w wysokości 4.000 zł za projekt pt. „10 krotnie wykorzystanie węzłów odliczania do transportu wyrobu IL-86” Efekty: 209.266 zł Autorzy: Krystyna Smal — dział RPO-1, oraz Stanisław Moskal — dział CD.

III nagrodę w wysokości 2.500 zł za projekt pt. „Zmiany projektu sieci zewnętrznych c.o.t. i sprężynowego powietrza w budynku B-126” Efekty: 76.854 zł. Autor: Marek Filipiuk — wydz. TI.

IV nagrody w wysokości 2.000 zł za projekt pt. „Remont kolektora KSO 5073” Efekty: 50.000 zł Autor: Tadeusz Iwaniak — W-590. Dwa projekty, które zajęły I miejsca w grupach zawnioskowano ościsła na eliminacje wojewódzkie.

Na uroczystości podsumowania przybył kol. Wojciech Wyszomirski z Zarz. Głównego ZSMP. Dość licznie przybyli także przedstawiciele władz administracyjnych i polityczno-społecznych przedsiębiorstwa. Z zaproszonych gości Inż. Lorek w kilku zdaniach scharakteryzował celowość i pożyteczność w świetle potrzeb zakładu — organizowania Turnieju, natomiast kol. W. Wyszomirski zapoznał zebranych z nowo planowanym ruchem innowacyjnym, zwanym „POLIN-90”. Miłą niespodzianką było przyznanie panu Kazimierzowi Gruszczy specjalnego odznaczenia za zasługi w popularizacji TMMT. Natomiast wymienieni wyżej laureaci oprócz nagród pieniężnych otrzymali pamiątkowe znaczki i dyplomy.

(E.H.)



z miasta:

UROCZYSTA SESJA MRN

(Dokończenie ze str. 1)

Program działania, jaki MRN przyjęła na siebie 6 lat temu — stwierdził mówca — nie został wprawdzie w pełni zrealizowany, niemniej Rada podejmowała wszelkie działania zmierzające do zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta i gminy. Stała na straży konsekwentnej realizacji podejmowanych uchwał oraz interpellacji i wniosków zgłoszonych przez radnych. Do pozytywnych zjawisk tego okresu zaliczyć można m.in. stworzenie nowych miejsc pracy dla kobiet dzięki rozbudowie Spółdzielni Pracy Dzwiersko-Włókienicznej im. M. Fornalskiej w Świdniku, dalszy wzrost produkcji przemysłowej i rynkowej, systematyczne wykonywanie zadań planowych przez świdnickie zakłady pracy. Zarysowała się znaczna poprawa w rolnictwie. Przybyło 91 punktów usługowych i rzemieślniczych. Oddano do użytku 2120 mieszkań spółdzielczych i 185 domków jednorodzinnych. Remonty kapitalne przeprowadzono w tym czasie w 30 budynkach mieszkalnych kosztem 36, 500 tys. zł. W 1981 roku zakończono gazyfikację budynków mieszkalnych w mieście i rozpoczęto gazyfikację w domkach jednorodzinnych na Osiedlu Żwirki i Wigury oraz na Adampolu. Przybyło 12,5 km nowych ulic, 157 km chodników, 13 ha nowych terenów zielonych oraz 340 punktów świetlnych. Obok wspomnianych inwestycji, w latach 1978-84 wybudowano szkołę podstawową na Adampolu, 6 przedszkoli, oddano do użytku Wytłornię Wód Gazowych, pawilon gastronomiczny, kontynuowano budowę II etapu szpitala, rozpoczęto budowę ujęcia wody w Wierchowiskach, rozpoczęto budowę wodociągów wiejskich oraz szereg innych prac na rzecz miasta i gminy. Nie oznacza to, że wszystkie problemy zostały załatwione. Na rozwiązanie czeka jeszcze budownictwo mieszkaniowe, budowa budynku administracyjnego dla UM, inwestycje oświatowe i służby zdrowia, usługi motoryzacyjne i telekomunikacyjne, budowa oczyszczalni ścieków, zabezpieczenie energii cieplnej dla miasta.

Przewodniczący T. Wojciechowski w swoim wystąpieniu pozytywnie ocenił współpracę z samorządem mieszkańców, administracją, miejską organizacją partyjną, dzięki czemu

Rada stale utrzymywała ścisły kontakt z wyborcami, co wpływało na szybkie rozwiązywanie problemów. W okresie mijającej kadencji Prezydium MRN odbyło 65 posiedzeń, w tym 11 wspólnie z Egzekutywą KM PZPR, 4 z Prezydium RM PRON i 5 z Prezydium Miejskiego Komitetu Kontroli Społecznej, na których rozpatrzone 147 wniosków.

Na zakończenie T. Wojciechowski wyraził słowa uznania i podziękowania wszystkim radnym za dobre i właściwe wypełnianie mandatu radnego i aktywną postawę w pracy Rady. Słowa podziękowania złożył także miejskiej instancji partyjnej, aktywowi samorządu mieszkańców, organizacjom społecznym za dobrą współpracę z Radą, zakładom pracy za realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta, naczelnikowi miasta i pracownikom UM za pomoc w realizacji uchwał i postanowień Rady oraz Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie za udzielanie nam pomocy w rozwiązywaniu problemów naszego środowiska.

Następnie głos zabrał naczelnik Stanisław Kucharek, który wyraził słowa uznania dla radnych, ich wkład pracy na rzecz miasta i gminy. Pomimo, iż mijająca kadencja przypadła na lata wyjątkowo trudne, to jednak dzięki zaangażowaniu radnych i całego społeczeństwa udało się rozwiązać wiele problemów. Problemem nurtującym nasze społeczeństwo jest niedostatek mieszkań. Jak zapewnił S. Kucharek budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze i indywidualne nadal będzie kontynuowane i rozwijane, a wraz z nim powstawać będą nowe obiekty użyteczności publicznej. Kończąc, złożył radnym podziękowanie za współpracę i złożył życzenia owocnej pracy zawodowej i społecznej w dalszej działalności.

Milym akcentem sesji było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych 5-osobowej grupie radnych za zasługi na niwie zawodowej i społecznej. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał CZESŁAW GŁOWACKI, Złoty Krzyż Zasługi — KAZIMIERZ MENDON i STANISŁAW SUWAŁA, Srebrny Krzyż Zasługi — LUCJAN CZAJKOWSKI i KRYSZYNA MALICKA. Natomiast Odznaką Honorową „Zasłużony dla Lubelszczyzny” otrzymali: WINCENTY BOROWIEC, HENRYK KAMIŃSKI, TADEUSZ KOZŁOWSKI, TADEUSZ LIPINSKI i KAZIMIERZ MENDON.

al

POSESJA - 84

Rozpoczęła się doroczna akcja porządkowa pod kryptonimem „Posesja”. Oprócz lustracji budynków i pomieszczeń pod względem sanitarno-porządkowym, prowadzona będzie również kontrola meldunkowa. W tym przypadku chodzi głównie o ujawnienie osób nieletnich, moralnie zagrożonych, alkoholików, pasażerów i spekulantów.

Komisje społeczne zwracać będą również baczną uwagę na niszczenie zieleni. Tegoroczna akcja porządkowa prowadzona będzie w trzech etapach. Pierwszy rozpoczął się 19 marca, a zakończy 7 kwietnia. Dwa następne odbędą się w maju i lipcu.

O wynikach kontroli informować będziemy czytelników „Głosu”.

m

SPOTKANIE W „ISKRZE”

W ramach obchodów Dnia Kobiet, w zeszły wtorek dział socjalny naszej Wytłornicy zorganizował w „Iskrze” spotkanie z emerytkami i rencistkami, byłyymi pracownicami WSK. Przy ciastkach i herbatce 90 osobowa grupa panów spędziła miłe chwile, które uświetnił występ artystów z Teatru Muzycznego w Lu-

blinie. Korzystając z obecności dyrektora ds. pracowniczych Jana Tkaczyka i przedstawicieli działu socjalnego, panie podziękowały za pamięć i zorganizowanie spotkania oraz zaapelowały o zwiększenie tego typu kontaktów oraz rozwijanie innych form rozrywek.

al

ZNP-MAŁE I DUŻE PROBLEMY

Minął rok od rozpoczęcia pracy przez oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Świdniku. Ostatnio dokonano podsumowania działalności organizacji związkowej.

Obecnie oddział zrzesza 450 osób. W tej liczbie jest 56 emerytów i rencistów oraz pracowników administracji i obsługi.

Z chwilą rozpoczęcia swojej działalności ZNP otrzymał lokal po Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół, w którym pracuje Klub Nauczycieli. W tych pomieszczeniach skupia się cała działalność. Tu pełnione są dyżury, a w czasie ich trwania zgłasza się szereg członków Związku z różnymi problemami.

Załatwiane są wnioski o pomoc kredytową, sanatoryjną, wypłacanie zasiłków statutowych. Zarząd

oddziału brał czynny udział w tworzeniu wyższych struktur organizacyjnych. Prowadził także działalność socjalno-bytową.

Obecnie powstaje biuro podróży ZNP „Lugostur”, które będzie organizatorem wycieczek krajowych i zagranicznych. Na moment rozpoczęcia pracy biura trzeba jeszcze poczekać.

Z innych form działalności socjalnej, a także kulturalnej należy wymienić projekcje filmów połączone z informacjami o aktualnych wydarzeniach w życiu społecznym. Były również wyjazdy do Warszawy, Kozłówek, Operetki Lubelskiej. W miarę upływu czasu, krepnięcia związku propozycje tej sfery działania będą ulegały systematycznemu rozszerzaniu. Będzie to również uzależnione od aktywności członków, których liczba powoli, ale systematycznie rośnie.

Pod koniec ubiegłego roku ZNP przejął konto po byłych związkach zawodowych w wysokości 170 tys. zł i przekazał te kwoty do poszczególnych ognisk. Pieniądze te przeznaczone zostały na działalność szkół, ale niektórzy placówki przekazały otrzymaną sumę na konto budowy domu kultury.

Należy również powiedzieć kilka słów o tym, co czeka ZNP w najbliższym okresie. W przyszłym roku przypada 85-lecie ZNP i już dzisiaj członkowie oddziału świdnickiego zastanawiają się jak uczcić te rocznice, by jak najwięcej treści i osiągnięć przekazać najmłodszemu pokoleniu, młodzieży szkół podstawowych i średnich.

Bieżąca działalność skupia się wokół obowiązuje od 1982 roku Kartę Nauczyciela i nieprzeprzeczonych z niej postanowień. Szczególnie dotkliwa jest sprawa mieszkaniowa i trzeba dolożyć wielu starań, żeby została możliwie szybko rozwiązana. Kwestia mieszkaniowa to nie jedyna nieprzeprzeczona postawiona przez Kartę. Wszystkie uwagi, jakie mają członkowie związku w tych sprawach zbiera zarząd. Będą one pomocne w pracy w dalszych latach.

Jak powiedziała przewodnicząca Zarządu ZNP Wanda Kozak: „PRACY DUŻO, NIEJEDNOKROTNI PRZYJMUJE ONA MAŁE FORMY, ALE I TAKIE SĄ POTRZEBNE. NAJBARDZIEJ NAM ZALEŻY NA ZAKTYWIZOWANIU OGNISK, ŻEBY PRACOWAŁY BEZ CZEKANIA NA INICJATYWE”.

(as)

NIESZCZĘSNY KONTENER

Od momentu ustawienia w mieście pierwszego kontenera na śmieci minęło już tyle czasu, że kłopoty organizacyjne z ich użytkowaniem powinny być już dawno zakończone. Niestety, rzeczywistość jest inna.

Jednym z takich niechlubnych przykładów i zaniedbań w tym względzie jest kontener ustawiony na placu zabaw przy ul. Kosynierów, tuż przed Szkołą Muzyczną.

To nieszczęśliwe ustawienie, niezgodne zresztą z przepisami (plac zabaw nie może być miejscem dla kontenera), ma jeszcze jedną i to poważną wadę. Do kontenera nie ma żadnego podjazdu i samochód zabierając go niszczy chodnik, plac zabaw i trawnik.

Dodając do całości panujący wokół brud, porozwiewane na cały plac śmieci, brudy i nigdy niewyapniony kontener, obraz będzie już pełny.

Czekamy kiedy PGKiM, gospodarz terenu zajmie się sprzątnięciem miejsca i oczywiście zabierze wreszcie kontener z placu zabaw (aby tylko nie na inny).

i.

SPOŁECZNIK, RADNY, PRZYJACIEL MŁODYCH

15 bm. na ostatniej sesji MRN w Świdniku Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał radny Czesław Głowacki, długoletni działacz społeczny.

— Od jak dawna uprawia pan działalność społeczną?

— Za datę rozpoczęcia działalności społecznej uważa chyba mogę grudzień 1948 r. kiedy to wstąpiłem w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. W tamtych latach wspólnie z kolegami brałm udział przy odbudowie kraju i usuwaniu zniszczeń wojennych. Zaszczepiony w tym czasie nawyk do społecznej pracy okazał się bardzo trwały, ponieważ już w czasie pełnienia zasadniczej służby wojskowej wstąpiłem do partii, z którą związany jestem do dziś. Jako członek PZPR miałem jeszcze większe pole do działania. W 4 lata później podjąłem pracę w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie i w zasadzie od tego czasu związany jestem z radami narodowymi. W tym też czasie współpracowałem z komisią do walki ze spekulacją i nadużyciami handlowymi.

— O ile mi wiadomo, nie są to jedyne dziedziny pańskiej pracy społecznej?

— Oprócz wspomnianych już dziedzin współpracowałem jeszcze z Frontem Jedności Narodu, a obecnie współpracuję z Głównym Urzędem Statystycznym, Ośrodkiem Badania Opinii Publicznej PR i TV, udzielam się w PRON. Społecznie pracuję także w samorządzie mieszkańców. Obecnie jestem przewodniczącym Samorządu komitetu obwodowego nr 8 w Świdniku.

— W okresie pełnienia funkcji przewodniczącego samorządu rozpoczął pan starania o urządzenie klubu dla młodzieży z pańskiej dzielnicy.

— Idea utworzenia klubu dla młodzieży z naszej dzielnicy zrodziła się w 1974 r. Lokal nadający się do prowadzenia tego typu działalności znaleźliśmy przy ulicy Stawieńskiego 32. Do pracy przy jego porządkowaniu przystąpiło wielu społeczników oraz młodzież. Pomocy udzieliła nam także WSK i Spółdzielnia tm.



Fornalskiej. W ciągu paru tygodni zrobiliśmy piękną świetlicę, która cieszyła się później największym powodzeniem w całym mieście. Niestety, działalność świetlicy została obecnie zawieszona z powodu braku chętnych do społecznego sprawowania nad nią opieki.

— A co ze świetlicą, która miała powstać w pomieszczeniu po byłym zyspisku węgla w kotłowni przy Turystycznej?

— Zgodę na adaptację tego pomieszczenia dla potrzeb młodzieży otrzymaliśmy już dość dawno. Młodzież społecznie wykonała tu sporo roboty. Oddanie do użytku tej świetlicy hamuje nam obecnie brak cementu na posadzkę.

— Czy zamierza pan kandydować w najbliższych wyborach do rad narodowych?

— Od stycznia br. jestem na emeryturze. Czasu na działalność społeczną mam więc sporo. Jeśli wybory zaakceptują mnie, to podejmę się tej pracy w przyszłej kadencji.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: al

„JURORZY”

Podróż kształcą. W autobusie relacji Lublin — Świdnik zasiadłem mimo woli niezwykłej interesującej rozmowę dwóch młodych ludzi; ot takich sobie niczym nie wyróżniających się nastolatków. Wprawdzie podstuchiwanie do cnot nie należy, wprawa bohaterowie niniejszego zdarzenia zgody na opublikowanie tekstu nie wyrazili (bo nie wiedzieli, że ktoś podsłuchuje) to jednak ze względu na aktualność tematu oraz celną — moim zdaniem — krytykę, zdecydowałem się rozmowę przytoczyć.

— Słyszales? Znowu starci panowie są spragnieni mocnych — jak na ich wiek — wrażeń i organizują sobie superatrakcyjną imprezę za zam-

kniętymi drzewami czyli... wybory „Miss Polonia 84” — rzucił Pierwszy nastolatek.

— Szkoła, że przy okazji macą w głowach naszym dziewczynom — przytaknął Drugi.

— Jak tak się „pał”, do wybierania, to niech może spróbują wybrać najpiękniejszą spośród swoich rówieśniczek — zauważył Pierwszy.

— Zresztą kto ma okazję lepiej poznać się na dziewczynach; oni dzięki oglądaniu, czy na podstawie codziennej... „praktyki”? (wprawdzie w rozmowie zamiast słowa „praktyka” padł inny dosadniejszy wyraz, ale zdecydowałem się na ten pierwszy, a to dlatego, że nasza gazeta może trafić do rąk niepełnoletnich czytelników — przyp. kw).

PO JEDNEJ „ĆWIARTCE”

— Przecież nie mogę być zdrowy, udawałniam zdumionemu radiologowi, jeżeli po wypiciu jednej „ćwiartki” mam bóle głowy i wymioty.

Biorąc pod uwagę alkoholowe możliwości statystycznego Polaka jeszcze trochę a trzeba będzie „słabą głowę” uważać za chorobę i to kto wie, czy nie społeczna.

i.

WIOSENNE REKONESANS

W „BERLINIE“...

ZANIM ODWIEDZILIŚMY PAWILON SPOŻYWCZY, ZWANY POPULARNIE „BERLINEM“, PRZEPROWADZILIŚMY MINI-SONDE NA ULICACH MIASTA. PYTANIE BRZMIĄŁO — W KTÓRYM SKLEPIE NAJCHĘTNIEJ KUPUJESZ ARTYKUŁY SPOŻYWCZE? WIELE ZAPYTANYCH OSÓB WSKAZAŁO WŁAŚNIE NA PAWILON SPOŻYWCZY, USYTUOWANY PRZY TARGOWISKU MIEJSKIM.

— W CZYM TKWI TAJEMNICA DUŻEJ POPULARNOŚCI SKLEPU? PYTAM KIEROWNICZKĘ KRYSZKĘ ZDUNEK.

— Nie sądziłam, że świdniczanin ocenia nas tak wysoko. W moim odczuciu jest wiele innych sklepów, w których na wyróżnienie zasługują i personel i kierownictwo. A w ogóle cała sprawa to chyba nie szczególnego. Jeżeli w sklepie jest dużo towaru — szybko znajdują się klienci. Mała ilość artykułów spożywczych nie jest na rękę ani nam, ani kupującym.

— A JACY SĄ KLIENTY?

— W większości wyrozumieli i grzeczni. Nie potrafilibyśmy zresztą powie-

kupić. Po powrocie do domów padaliśmy dosłownie ze zmęczenia.

Dziś zasady przywozu towaru są nieco inne. Nie wiemy kiedy zjawia się zaopatrzeniowiec, łagodzi to w dużym stopniu napięcie w kupujących. Coraz mniej kolejek.

Rozmowa rozkręca się na dobre. Włącza się do niej również JADWIGA DZIECIOL.

— Od ośmiu lat nie było w sklepie manka. Dawniej kontrolerzy zawsze coś tam „znaleźli”. Prezes MADEJ, który raz po raz przygląda się z bliska naszej pracy nie musi się wstydić. Świadczy to o uczciwości personelu, o dyscyplinie pracy. Większość ekspedientek stanowi uczennic-



fol. W. Wawrzyszko

dziec inaczej. Fakty bowiem mówią same za siebie. Pamiętajmy, że do dziś jak pewnego razu ustawia się przed pawilonem długa kolejka ludzi po drobny. Niektórzy stali całą noc. Pech chciał, że podrobów nie przywieziono. Na wieść o tym ludzie rozeszli się w milczeniu, nikt nie ubliżał, nikt głośno nie złorzeczył.

Na setki osób, którzy odwiedzają codziennie sklep, zdarzają się czasami głośne „dyskusje” klientów z personelem, ale podkreślam raz jeszcze, nie ma ich wiele.

Handel powoli wraca do normy — do rozmowy przyłącza się ALICJA ANTOSZEK — Najgorszy czas mieliśmy na przełomie roku 1980-1981.

Ogółem półki, niedostatek towarów, tasiełkowaliśmy kolejkami pamiętamy do dziś. Sprzedawaliśmy wówczas tylko cukier, makaron i zupy. Był czas, że w sklepie nie było deka maki. Połowa półek świeciła pustką. Ustawialiśmy towar na tzw. „złudzenie optyczne”.

Sytuacja nasza zaczęła się klarować od momentu wprowadzenia regulacji. Aby znaleźć się po krycie na kartki, znaleźć się musiał towar. Każdy zaczął otrzymywać po trochu artykuły, o które niedługo mocno zabiegali.

Z czasem zwiększyły się dostawy mrożonek, przetworów owocowo-warzywnych. Pojawiały się desery, budyń, kisiele. Coraz częściej trafiały do sklepów herbata, kakao, plepr...

Najgorsze były czwartki — dni dostaw. Trzeba było regulować kolejki, przeliczać towar, i dzielić sumiennie przy sprzedaży, by każdy mógł coś

ce Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Świdniku. Dziewczęta są chętne do pracy, a wzorami do naśladowania — IRENA ORZEŁ, JADWIGA POLITA, RENATA KISZCZAK, JOŁANTA KUROWSKA, ALICJA MISIEJUK, ANNA SZTORC i MARZENA LEWICKA.

W księżce sklepowej dużo wpisów z pochwałami pod ich adresem. Są tam również podziękowania za uczciwość. Często zdarza się, że klienci pozostawiają w sklepie różne rzeczy. Parasole, zegarki, portfele i portmonetki z pieniędzmi, siatki, torby a nawet i... złote obrączki. Kiedy zwracamy zguby właścicielom, co niektórzy mocno uradowani chcą odbierać nas często grubymi banknotami. Prosimy wtedy — o wpis do księżki. Niech społeczeństwo wie, że słowo „złodziej” nie zawsze pasuje do ludzi handlu.

Pracownicy z „Berlina” podobnie jak wiele innych załóg sklepowych, uczestniczyli w tym roku w wieczornym zorganizowanej w „Jubilacie” z okazji Dnia Kobiety.

Im również przekazano serdeczne podziękowania za trud i wysiłek, który wkładają w pomoc przy rozwiązywaniu niebagatelnych problemów jakim jest zbiorowe żywienie mieszkańców miasta.

Patrząc obecnie coraz bardziej optymistycznie w przyszłość i wierząc, że... handel naprawdę wróci, będzie handlem.

k

GROCH O ŚCIANĘ

W 10 numerze Głosu z dnia 8 marca br. pisaliśmy o skandalicznych warunkach i wielu kłopotach istniejących w malej Przychodni Rejonowej usytuowanej przy ul. Stawieńskiego 29. Nowego lokum dla tej przychodni — wiadomo — nie da się od razu przydzielić, ale można np. zabronić grać w piłkę metodą urwisom pod oknami przychodni.

Onegdaj dzieci piłkarze trzykrotnie lokowali piłkę w oknach przychodni. Jedną z pielęgniarek zajęta wykonywaniem swych czynności, po uderzeniu piłki w ramę okiennej przeszkadzała się do tego stopnia że musiała brać środki uspokajające. A gdyby tak wykonywała w tym momencie zastrzyk?

Groch o ścianę, chciałoby się powiedzieć, przyciągając ten i jeszcze inne przykłady. Wiele spraw do załatwienia pozornie blahych leży nadal w tęczkach administracji osiedli. Leży i czeka...

Nie tak dawno telefonowali do nas lokatorzy bloków nr 4 i 6 przy ul. Turystycznej z prośbą o anons pod adresem zieleni miejskiej. Rosną pod ich oknami drzewa, które powodują, że latem światło dzienne nie dociera do mieszkań. W większości pomieszczeń znajdują się ciemne kuchnie. Już od godziny 16.00 pała się w mieszkaniach żarówka. A gdzie oszczędność energii elektrycznej?

I znowu kolejny przykład bimbania sobie ze spraw ludzkich i znowu przystawiony groch o ścianę. I na zakończenie jeszcze jedna historyjka z życia wzięta.

Problemy mieszkaniowe znane są nie od dziś. Jedni czekają na mieszkania, inni je zamieniają. Jedną z mieszkanki Świdnika chciała to właśnie uczynić. Kiedy spytała drugą kobietę — czy przypadkiem nie chciałaby przeprowadzić się w inne miejsce, usłyszała następującą odpowiedź: Ja się nigdzie nie ruszę! A gdziebym znalazła lepszy pokój dla swego psa. On się zresztą również nie przeprowadzi...

W głowie się nie mieści! Specjalne pokoje dla psów! A tymczasem kolejka za mieszkaniami dla ludzi coraz bardziej się wydłuża...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarska wiosna przy Projektowanej

Rozgrywki mistrzowskie w piłce nożnej obejmują już najniższe szczeble. 1 kwietnia rusza piłkarska A-klasa. Do wykonania arcytrudnego zadania spობiają się piłkarze LKS-Świdniczan. Noszą się oni z zamiarem uzyskania awansu do ligi międzywojewódzkiej. Na trzydziestolecie miasta Świdnika byłby to miły prezent dla kibiców. W klubie uczyniono wszystko, aby cel ten zrealizować. Piłkarze otrzymali nowy sprzęt, od stycznia przeszli suchą zaprawę w Szkole Podstawowej nr 4, rozegrali kilka spotkań towarzyskich z Trawną i juniorami Avii, sami przygotowują boisko do gry i zaczęli liczyć punkty.

Na wiosnę nie będzie jednakże łatwo. Aby zdobyć tytuł mistrza grupy, nie można pozwolić sobie na jakąkolwiek stratę punktów. Na czele tabeli znajdują się obecnie POM-Piotrowice, z pięciopunktową przewagą nad Świdniczan-ką. Czy odrobą straty i zdetronizują lidera?

Odpowiedzi na powyższe pytania udzielił trener JANUSZ BĘC — „Latwo nie będzie, ale pocieszam się tym, że POM-Piotrowice występować będzie w większości na boiskach obcych. Piotrowiczanie grać będą z najsilniejszymi przeciwnikami i u nich właśnie powinni zostawić punkty. My zaś z najgroźniejszymi rywalami gramy u siebie, z liderem także. W pierwszym meczu zmierowaliśmy w Piotrowicach 3:3. W Świ-

dniku postaramy się odprawić przeciwników z pokąźnym bagażem mek. W spotkaniach z pozostałymi drużynami (w A-klasie występuje zespół) musimy być również zwycięzcy.

I tak to są właśnie nasze kalendarze na ostateczny sukces”.

Piłkarze LKS-Świdniczan rozpoczynają sezon. Trzymajcie mocno kciuki! I oby wiodło o wszystkim jak najlepiej!

K.K.

UWAGA - TALENT!

JANUSZ KOSTANIA



Pięściarski rodzinny

W międzynarodowym, młodzieżowym turnieju pięściarskim „Ring Olimpijski” zorganizowanym w Sofii, reprezentant naszego kraju, pięściarz Avii MAREK KULIŃSKI zwyciężył dwóch silnych bokserów bułgarskich MARINOWA I AGOWA.

Jest synem znanego, popularnego piłkarza Avii z lat sześćdziesiątych — MARIANA KOSTANIA KA. W sporcie nie poszedł jednak śladami ojca. Zamiast futbolu — wybrał siatkówkę. Jego talent salkował w „trójce” JANUSZ KOSTRZEWA. W juniorach młodszych Avii — EDMUND CHADAŁA. Obecnie trenuje pod okiem JANA KRASNOPOLESKIEGO.

Ma 19 lat, 190 cm wzrostu. Rokuje duże nadzieje na przyszłość. W młodzieżowej drużynie Avii, w której zaaklimatyzował się na dobre, jest rozgrywką. Rola wystawiają w nowoczesnej siatkówce jest niebagatelną. W Meksyku, jak pamiętamy, Polacy zdobyli MS mając wspaniałą drużynę a miano najlepszego zawodnika zdobył STANISŁAW GOSIŃSKI — rozgrywką. A oto co powiedział o Januszu Kostaniu trener — EDMUND CHADAŁA:

„Janusz jest zwinny i skoczny zawodnikiem. W grze na parkiecie inicjuje wiele pomysłowych akcji, świetnie broni piłki. Gra zazwyczaj z dużą pasją, trenuje również bardzo solidnie.

Mieć jeszcze pięć takich jak on zawodników a można by zbudować niezły zespół. Tego chłopca nie wolno stracić z oczu.

W moim odczuciu powinien występować już teraz w gronie II-ligowców.

MAM ZRESZTĄ NADZIEJĘ, ŻE W KRÓTKOCE TAK SIĘ STANIE”.

k

Zdarzenia i wypadki

10 tysięcy złotych, kilka złotych pierścionków i inne cenne przedmioty na kwotę ponad 200 tysięcy złotych w kłopotliwym wyroku sądowym. W wyroku sądowym w sprawie o znalezienie w Trągu. Poszkodowany natychmiast się przypomniał na złodziei rozczł z nimi pościć. Włamywacze zbiegli.

Po odgłosie drzwi od szafki ubraniowej Krzysztofowi M. z wydziału 300 skradziono płaszcz skórzany wartości 30 tysięcy złotych.

Zegarek elektroniczny wartości 15 tysięcy złotych w ładowce postarzał przy „Zagłobie” Waldemar P. ze Świdnika. Został również przy tym dotkliwie pobity przez kompanów, którym widocznie... zaufał.

REPORTER ZANOTOWAŁ

WIOSENNE PORZĄDKI W MIEŚCIE...

... zaczynają być coraz bardziej widoczne. Wywozi się pozostałe po zimie nieczystości, dozorczy grabią trawniki, usuwają suche gałęzie, oczyszczają rabatki. Z pewnością wkrótce rozpocznie się odnowa wydeptanych trawników. Warto aby w tych pracach pomogli również, dobrym zwyczajem, mieszkańcy miasta. Zielony Świdnik był zawsze wiosną i latem jednym z najczystszych miast regionu.

BUDKI TELEFONICZNE...

... przed Urzędem Miejskim i nie tylko zaczynają straszyć swym wyglądem. Na wiosnę trzeba by również odświeżyć. Aparaty telefonicz-

ne tam zainstalowane są na szczęście sprawne.

ZBĘDNA REKLAMA...

Nad starymi Delikatesami przy ul. Stawieńskiego straszą szczytki neonu z napisem — WINA. Mieszkańcy Świdnika i tak widzą co można kupić w sklepie, zwłaszcza, że ten sam napis powtarza się po raz drugi w witrynie okiennej. Tak czy inaczej, neonowy rupieć nie dodaje uroku.

NA TRASIE E-81...

... od Lublina do świdnickich krzyżówek odnawiane są zdemastowane przystanki PKS. W niektórych wstawiono już wybite szyby. Przystanki polecamy uważać podróżnych. Chuliganom pobażać nie wolno.

M.

POZIOMO: 1) browarnik, 5) zakala rodziny, 9) najwyższe wtajemniczenie w szachach, 10) najmniejsza porcja energii, 12) pieczenie w przeliku, 14) element musztardy, 17) martwa... na obrazie, 19) pracuje na ścianie, 21) wyniosłość, duma, 22) gatunkowa wódka, 23) opera Bizeta, 25) uderzenie w tenisie, 28) słynny przed wojną lekkoatleta amerykański, zdobywca złotych medali na olimpiadzie w Berlinie w 1936 r., 31) dziura, 33) upowszechnianie techniki wódr dzieci i młodzieży, 34) krzyżówkowy wodospad, 35) ujma, szkoda.

PIONOWO: 1) azjatycka lektyka z drewnianymi żaluzjami, 2) wieńczy budowę domu, 3) harcerski marsz na..., 4) rzadkie imię męskie, 5) bor,

świder, 6) bunt, rebella, 7) szewska, 8) pracuje przy drzewie, 11) w fizyce atomowej cząstka obojętna, 13) wymiar przedmiotu, 14) rezerwa, 15) kreca robota, 16) pracownik tartaku lub ptak, 18) głos kobiecy, 20) znany średniodystansowiec brytyjski, 22) znak Zodiaku, 24) opowiadanie 26) jednostka podziału terytorialnego dawnych Niemiec, 27) w mnożeniu, 29) idylla, sielanka, 30) ... na leniwych chłopów”, 31) miasto i jezioro niedaleko Głizy, 32) imię Nakłowskiego, znanego geografa, ojca słynnej pisarki.

Litery z następujących krótkich utworów aktualnie hasło: M1, B11, L2, B3, M5, D1, J15, O7, K8, A9, B9, B15, L5, F4, N11.

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przemysłowców Pracy 1, tel. 120-61 w. 51-51 WSK-S zam. 683 26.03.84 — L-5